



Powiatowy Zaprzęg Świętego Mikołaja

str. 12

Z KART HISTORII

O szpitalach i przychodniach

| str. 4

MIESZKAŃCY Z PASJĄ

Rita Tarczyńska

| str. 23

CZAS NA KULTURĘ

Daria Irena Górniewska

| str. 27





Pismo Samorządu
Powiatu Ciechanowskiego

Święta, święta i po świętach...

Kolejne już Święta przyjdzie nam spędzać inaczej od tych, które jeszcze niedawno były czasem beztroski i radości. W obecnej chwili jesteśmy już mocno zmęczeni, zestresowani, niecierpliwi panującą od dłuższego czasu sytuacją. Każdy z nas siedząc przy wigilijnym stole, będzie wspominał osoby, które w nagły, niespodziewany sposób odeszły. Pamięć o nich na zawsze pozostanie w naszych sercach. Życzymy wszystkim mieszkańcom powiatu, aby te święta przyniosły wiarę i nadzieję w to, że będzie lepiej, by pozwoliły patrzeć z optymizmem w nadchodzący Nowy Rok.

Redakcja



Wszystkie numery pisma Gazeta Urzędowa w formie PDF można pobrać na stronie
www.ciechanow.powiat.pl

WYDAWCA

Starostwo Powiatowe w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 7, 06-400 Ciechanów

MIEJSCE REDAKCJI

Wydział Promocji Powiatu
i Polityki Społecznej
tel. 729 055 946
e-mail: starostwo@ciechanow.powiat.pl

DRUK

Drukarz
Leszek Przybyszewski sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów

NA OKŁADCE

Powiatowy Zaprzęg Świętego Mikołaja
fot. A. Mosakowski

PROJEKT GRAFICZNY

Dorota Nasierowska

Nakład: 3000 egz.

Starostwo Powiatowe w Ciechanowie i „Gazeta Urzędowa”

w internecie:
www.ciechanow.powiat.pl



4 Z KART HISTORII
„O szpitalach i przychodniach”

5 INICJATYWY
STAROSTWA

6 POWIATOWA GALA
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

10 EDUKACJA

12 POWIATOWY ZAPRZĘG
ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

15 ROZSTRZYGNIECIE
KONKURSU
PLASTYCZNEGO
„BEKSIŃSKI ...ROMANTYZM
NIEOCZYWISTY”

17 RUBRYKA KULINARNA
Ciasto czekoladowe z marchwią

18 WYNIKI KONKURSU
PLASTYCZNEGO
„MIKOŁAJOWA
OZDOBA CHOINKOWA”

20 WYDARZYŁO SIĘ
*Krótkie relacje z najważniejszych
wydarzeń w powiecie*

23 MIESZKAŃCY Z PASJĄ
*Rita Tarczyńska
„Zespół to moja praca i miłość”*



27 CZAS NA KULTURĘ
*Daria Irena Górniewska
„Wybrała mnie fotografia”*

30 SPORT
*„Rugby – czyli o chuligańskiej grze,
w którą grają dżentelmeni...
w Ciechanowie”*

31 OFERTA
KULTURALNA

32 UROKI
POWIATU

10 szpitalach i przychodniach

Opieka zdrowotna w Ciechanowie dawnych lat i wieków odpowiadała przeciętnej w kraju. Jako pierwsze placówki opiekuńcze pojawiły się tzw. szpitale, chociaż od czasów średniowiecza aż do połowy XIX wieku były to bardziej przytułki niż zamknięte zakłady opieki zdrowotnej. Mianem szpitala określano miejsca miłosierdzia chrześcijańskiego, w których ludzie potrzebujący wsparcia, opieki znajdowali kąt do spania, a często również posiłek i odzież. Jeszcze w 1905 roku Encyklopedia kościelna podawała definicję szpitala jako ogólną nazwę dobroczynnych zakładów, w których nieszczęśliwi wszelkiego rodzaju (pielgrzymi, chorzy, ubodzy, bezdomni, starcy, sieroty, podrzutki) znajdują opiekę. Najstarsze takie szpitale w Polsce, na wzór zachodnich, pojawiły się wraz z zakładanymi zakonami w XII i XIII wieku. W XVIII wieku istniały już w każdej prawie parafii. Jako pierwsze powstawały szpitale prepozyturalne, spotykane wyłącznie w miastach, ewentualnie w mniejszych miasteczkach. Stanowiły one niezależne od parafii jednostki organizacyjne z prepozytem szpitalnym na czele, podległym bezpośrednio biskupowi. Szpitale prepozyturalne powoływane były na podstawie aktów erekcyjnych, przy zapewnieniu środków na utrzymanie przez odpowiednie zapisy fundatorów. Szpitale parafialne nie wymagały aktu erekcyjnego, powstawały z inicjatywy proboszcza w zabudowaniach parafialnych zarówno w miastach jak i wsiach, nie posiadały odrębnych funduszy i podlegały proboszczowi. Aż do rozbiorów szpitale w Polsce były instytucjami kościelnymi.

W Ciechanowie na przełomie XVI/XVII wieku w protokołach wizytacji z czasów biskupa Wojciecha Baranowskiego wymienione jest istnienie dwóch szpitali: parafialnego, drewnianego przy farze oraz szpitala prepozyturalnego przy kaplicy (kościelne) św. Ducha. Wizytator pisał o istnieniu kaplicy Ducha Św. przy szpitalu prepozyturalnym. Prawdopodobnie ten szpital działał równoległe z istnieniem kościoła św. Ducha. Wymieniany jest jeszcze w dokumentach z wizytacji w 1775 roku jako szpital przy kościółku św. Ducha murowany o jednej izbie, w którym w czasie wizytacji było trzech ubogich żyjących z jałmużny.

W protokołach wizytacyjnych z 1817 roku wymieniony jest nowy szpital drewniany pokryty słomą przy kościele farnym, wystawiony

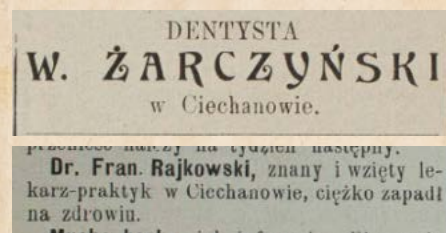
przez proboszcza Bagińskiego w 1816 roku. Składała się z czterech izb, z których każda miała piec i kuchnię do gotowania. W największej izbie mieszkali ubodzy. W 1817 roku było tu 4 mężczyzn i 6 kobiet, wszyscy żyli z jałmużny. W pozostałych trzech izbach mieszkali komornicy, pracujący na gruntach plebańskich. Ks. Bagiński wymienia jeszcze jeden dom plebański, w którym przed wybudowaniem szpitala mieszkali ubodzy. Protokół wizytacyjny opisuje, że budynek był częściowo murowany z dwoma izdebkami, w których mieszkali jeden ubogi oraz komornik.

Jak donosiła prasa, pierwsza lecznica - szpitalik w obecnym rozumieniu otwarty został na początku 1899 roku. W wydarzeniu uczestniczyli obywatele Ciechanowa i okolic, sołtysi



oraz wójtowie z powiatu, ówczesny naczelnik powiatu Kruszyński miał stosowną przemowę, a duchowny prawosławny poświęcił obiekt. Początkowo było w nim tylko 7 pacjentów, a nieufność do szpitala jako „umieralni” trwała jeszcze dziesiątki lat. Pierwszym opiekunem lecznicy mianowano ks. dziekana Radzikowskiego, a po kilku miesiącach zastąpił go dr Rajkowski. W 1915 roku uruchomiono szpital - głównie dla izolacji i leczenia chorób zakaźnych - w wynajętych dwóch budynkach prywatnych przy ul. Płockiej. Cztery lata później przekształcono go w szpital samorządowy ogólny z 50 łózkami, ale warunki lokalowe były bardzo trudne. Szpital miał cztery oddziały: ogólny, zakaźny, chirurgiczny i położniczo - ginekologiczny. Pierwszym dyrektorem został okulista dr Stefan Brudnicki, po ośmiu latach zastąpił go chirurg i ginekolog dr Karol Szwanke, który kierował placówką do 1954 roku.

Wielkim wydarzeniem było otwarcie 9 września 1929 roku Miejskiego Ośrodka Zdrowia, utworzonego przez Radę Miejską dla uczczenia rocznicy niepodległości. W zakupionym przy ul. Zakroczymskiej budynku mieściły się poradnia chorób ogólnych, przeciwgruźlicza i przeciwweneryczna, stacja opieki nad ma-



cierzyństwem i niemowlęciem, laboratorium bakteriologiczno - chemiczne, gabinet elektroterapii, higienistka, felczer oraz przyjmowało 5 lekarzy. Naczelnym lekarzem był dr Władysław Malinowski. Rok później Ośrodek powiększył się o poradnię przeciwjagliczą przeniesioną ze szpitala powiatowego, zwiększyła się również obsada lekarska. Leczenie w Ośrodku było bezpłatne, a chorzy dostawali lekarstwa wydawane w aptece Wacława Ranieckiego na koszt magistratu.

Inną formą lecznictwa była uruchomiona na początku lat trzydziestych Ubezpieczalnia Społeczna, działająca na obszarze 5 powiatów. Oparta była na systemie lekarza domowego i zatrudniała ich w liczbie 21 (w samym Ciechanowie było 3 lekarzy domowych), raz w tygodniu przyjeżdżał laryngolog z Warszawy, 2 razy w miesiącu - okulista, działała opieka dentystryczna, a w razie potrzeby chorych kierowano do bratniej ubezpieczalni w Warszawie. Ubezpieczalnia posiadała własną aptekę z laboratorium przy Placu Kościuszki, a naczelnym lekarzem był ginekolog i położnik, dr Wacław Stępowski Junosza.



GRAŻYNA CZERWIŃSKA

- GŁÓWNY SPECJALISTA WYDZIAŁU PROMOCJI POWIATU I POLITYKI SPOŁECZNEJ STAROSTWA POWIATOWEGO W CIECHANOWIE. WEDŁUG OBSERWACJI WSPÓŁPRACOWNIKÓW PIERWOWZÓR KOBIECY PRACUJĄCEJ, KTÓRA ZAWSZE SŁUŻY POMOCĄ. OD PIERWSZEGO WYDANIA GAZETY URZĘDOWEJ PRZYBLIŻA PAŃSTWU HISTORIĘ NASZEJ MAŁEJ OJCZYZNY.



Do siego roku!

Na przełomie każdego starego i Nowego Roku dokonujemy podsumowań, oceniamy stopień realizacji naszych planów i zamierzeń, to także czas przemyśleń dotyczących tego, co miało miejsce w naszym życiu w mijającym roku.

Niezależnie od wszystkiego, nigdy nie jest tylko dobrze lub tylko źle. Ten rok był bardzo trudny, pełen lęków i obaw oraz okresów wymuszonej izolacji społecznej. Brakuje nam bliskich, przyjaciół i znajomych, tych, którzy nagle odeszli lub tych, których pokonał wirus.

Byliśmy i jesteśmy pełni podziwu i uznania dla wszystkich, którzy walczyli i nadal walczą z pandemią. Nasze podziękowania mogliśmy symbolicznie wyrazić, wręczając statuetki podczas Gali Serc.

Ale były też i dobre chwile. Poznawaliśmy miejscowości powiatu ciechanowskiego i ich historie podczas wędrowek „Z Historią przez Powiat”, czas spędzaliśmy aktywnie na szlakach rowerowych wytyczonych na terenie powiatu, słuchaliśmy pięknych koncertów muzycznych i wokalnych, wędrowaliśmy po włoskich zaułkach i poznawaliśmy tamtejszą kulturę, w licznej obsadzie graliśmy w petanque, przypominaliśmy dawne zwyczaje, puszczając sobótkowe wianki z nurtem Łydyni.

Docenialiśmy osiągnięcia młodzieży i nauczycieli z terenu powiatu, wręczając im nagrody i stypendia. Integrowaliśmy i aktywizowaliśmy społeczność naszego powiatu, obchodząc rocznice patriotyczne oraz organizując różnego rodzaju konkursy.

Pomimo trudności finansowych udało się zrealizować wszystkie zaplanowane inwestycje, zwłaszcza te najbardziej oczekiwane – drogowe. Łącząc Ciechanów z Gołotczyzną ścieżką rowerową i planując kolejne odcinki, tworzymy warunki i zachęcamy Mieszkańców do prowadzenia zdrowego stylu życia. Mając na względzie terapeutyczne właściwości kotów i opiekę nad bezdomnymi zwierzętami, uruchomiliśmy Powiatowy Ośrodek Felinoterapii „Radosny kot”. Rozpoczęliśmy bardzo ważne budowy – Powiatowy Dom Dzieci, Powiatowe Centrum Opieki Wychowawczej i Centrum Administracyjne w Ciechanowie oraz Park Rekreacyjno-Poznawczy w Gołotczyźnie. Nieustannie staraliśmy się poprawiać warunki obsługi naszych Mieszkańców. I tak – pomimo pozornej bezczynności i uśpienia w czasie lockdownu, mijający rok był bardzo bogaty w różne wydarzenia w Powiecie Ciechanowskim.

Niech kolejny po prostu będzie lepszy i bardziej przewidywalny. Życzę Państwu dużo zdrowia oraz tego, aby

kolejny rok, w który za chwilę wejdziemy, był takim, jakie pamiętamy sprzed pandemii. Niech spełniają się Państwa plany i marzenia, żebyśmy mieli jak najmniej kłopotów i smutków i zawsze znajdowali czas dla najbliższych. Niezwykle ważne jest zauważanie i docenianie tych z pozoru prostych i zwyczajnych rzeczy, a które w obliczu dzisiejszych problemów okazują się najważniejsze.

Do siego roku!

Joanna Potocka-Rak
Starosta Powiatu Ciechanowskiego





Laureaci II edycji Powiatowego Dnia Przedsiębiorczości

Powiatowa Gala Przedsiębiorczości

4 listopada odbyła się już II edycja Powiatowego Dnia Przedsiębiorczości, którego organizatorem było Starostwo Powiatowe w Ciechanowie przy współpracy z Mazowiecką Izbą Gospodarczą w Ciechanowie. Inicjatorem wydarzenia jest Starosta Joanna Potocka-Rak, która podkreślała niejednokrotnie rolę, znaczenie i osiągnięcia przedsiębiorców, działających na terenie naszej małej ojczyzny. *To głównie Przedsiębiorcy mają realny wpływ na rozwój gospodarczy powiatu ciechanowskiego. Dziś, w czasach globalizacji, informatyzacji i automatyzacji, prowadzenie własnego biznesu wymaga ogromnych umiejętności, a Przedsiębiorcy za swoją ciężką pracę zasługują na wyrazy najwyższego szacunku i uznania* – komentuje. Galę poprowadzili Małgorzata Milewska wraz

z Arturem Andrusem, całość usświetnił koncert Haliny Frąckowiak.

Powiatowy Dzień Przedsiębiorczości był doskonałą okazją do złożenia bezpośrednich podziękowań za kreatywność, zaangażowanie i lata pracy włożone w rozwijanie prowadzonych przez lokalnych przedsiębiorców. Symboliczne statuetki, Bramy Przedsiębiorczości zostały wręczone laureatom w 9 kategoriach.

Kategoria 1 Przedsiębiorca z tradycjami

1. Piekarnia Gawarecki i syn
2. Sigma Max sp. z o.o.
3. Zakład Optyczny „Oko” Andrzej Bayer
4. Polskie Składy Budowlane Rolbud

Kategoria 2

Biznes społecznie odpowiedzialny

1. Jarzyński Auto Serwis
2. Cedrob S.A.
3. Metaltech-Piasecki s.j.
4. Bank Spółdzielczy w Płońsku Oddział w Ciechanowie

Kategoria 3

Lokalni Przedsiębiorcy

1. Firma Agro-Trans Zbigniew Zbrzezny
2. TARTEX s.c.
3. Zakład Przetwórstwa Mięsnego Zbigniew Pielach
4. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDICA Elżbieta i Wojciech Adamus
5. Tadeusz Pionka Usługi Remontowe – Zygmuntowo
6. MONIX Monika Siekierska i APM Budownictwo Andrzej Siekierski

7. Zakład Produkcyjny Handlu i Usług Ciemniewscy
8. KONWESTUR II Jarosław Koniecek
9. Zbyszyński Arkadiusz Firma Transportowo Handlowa
10. Jerzy Krupiński Zakład Remontowo-Budowlany.

**Kategoria 4
Produkt roku**

T4B sp. z o.o. za System Indywidualnej Segregacji Odpadów T-Master

**Kategoria 5
Wyzwania Inwestycyjne**

Metaltech- Piasecki s.j. za udział w projekcie budowy tunelu Fehmarnbelt mającego połączyć Niemcy z Danią. To największa inwestycja infrastrukturalna Unii Europejskiej w latach 2020-2030.

**Kategoria 6
Wyróżnienie**

Starosty Powiatu Ciechanowskiego

1. Firma Handlowa ELEKTRON sp. j.
2. Paweł Goc Brukarstwo
3. FASTE sp. j.
4. Firma „MACRO-PEK”

**Kategoria 7
Wyróżnienie**

Mazowieckiej Izby Gospodarczej

1. PHUW INTUR Krzysztof Ostromecki
2. Katarzyna Tromska – Konsultant Prudential Polska
3. Elektromechanika Dźwigowa Grzegorz Federowicz
4. Instytut Mediacji i Informacji Danuta Drzewiecka
5. SOFIDEL Poland sp. z o.o.
6. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o.o.

**Kategoria 8
Kobieta biznesu**

Małgorzata Grzybowska – właścicielka prężnie działającego biznesu PANORAMA – Centrum Handlowe, Restauracja, Centrum Bankietowo-Konferencyjne.

**Kategoria 9
Ambasador Powiatu Ciechanowskiego
MKS JURAND CIECHANÓW**

Podczas Gali został również wręczony akt nadania „Zasłużony dla Powiatu Ciechanowskiego” Mirosławowi Koźlakiewiczowi, który od wielu lat aktywnie uczestniczy w ważnych dla naszego powiatu wydarzeniach, służąc swoim doświadczeniem i wiedzą.

A.Z.



Wręczenie aktu nadania Zasłużony dla powiatu ciechanowskiego Panu Mirosławowi Koźlakiewiczowi



Kategoria 1 - Przedsiębiorca z tradycjami



Kategoria 2 - Biznes społecznie odpowiedzialny

Fot. Roman Nadaj



Kategoria 4 – Produkt roku



Kategoria 5 Wyzwania Inwestycyjne



Kategoria 6 Wyróżnienie Starosty Powiatu Ciechanowskiego



Kategoria 7 Wyróżnienie Mazowieckiej Izby Gospodarczej



Kategoria 8 Kobieta biznesu



Kategoria 9 Ambasador Powiatu Ciechanowskiego



Prowadzący Małgorzata Milewska i Artur Andrus



Kategoria 3 – Lokalni Przedsiębiorcy



I #Krasiniak – ma sens!

Początek roku szkolnego 2021/2022 w najstarszym ciechanowskim liceum ogólnokształcącym rozpoczął się w trybie stacjonarnym i pomimo rozmaitych perturbacji związanych z koniecznością okresowego przechodzenia na model zdalny lub mieszany udało się ten sposób funkcjonowania szkoły utrzymać. Trudno się zatem dziwić, że młodzież spragniona zawieszonych w czasie lockdownu relacji społecznych ochoczo rzuciła się w wir nauki, imprez kulturalnych oraz integracyjnych, rywalizacji sportowej, wycieczek, spotkań. Mamy wrażenie, jak by chciała nadrobić stracony czas i maksymalnie wykorzystać możliwości, jakie stwarza edukacja stacjonarna. Nauczycielom nie pozostało nic innego, jak mądrze towarzyszyć młodzieży i nadawać tej niezwyklej aktywności edukacyjny sens.

#Krasiniak miejscem spotkań – to ma sens!

Mówiąc o spotkaniach, mamy na myśli zarówno integrację młodzieży przy okazji organizowanych przez Samorząd Uczniowski różnorodnych wydarzeń, jak i możliwość rozmowy z odwiedzającymi mury Krasiniaka gośćmi. W odnowionej czytelnicy szkolnej miało zatem miejsce m.in. Narodowe Czytanie „Moralności Pani Dulskiej”, na hallu odbyły się Europejski Dzień Języków, Dzień Chłopaka połączony z wyborami Mistra Kracha, Dzień Edukacji Narodowej, podczas którego uczniowie m.in. rozpoznawali powiedzonka nauczycieli. W pokoju nauczycielskim przedstawiciele samorządu wręczali belfrom... królewskie korony! Na sali gimnastycznej przy zachowaniu bezpieczeństwa sanitarnego odbył się nocny maraton filmów grozy, a w ramach akcji #zacztytanyKrasiniak zorganizowano Tydzień Zakazanych Książek oraz Noc Bibliotek 2021. Jako że trwa Nieustający Tydzień Absolwenta, progi naszej szkoły ponownie przekroczyli byli uczniowie, aby opowiedzieć o swoich studiach oraz pracy. Za szczególnie owocną wizytę należy uznać spotkanie z dwoma profesorami informatyki renomowanych amerykańskich uczelni. Panowie Paweł Gburzyński oraz Janusz Zalewski – obaj oczywiście są absolwentami I LO w Ciechanowie – zadeklarowali wolę prowadzenia warsztatów dla naszych uczniów. Uzdolniona informatycznie mło-



dzie Krasiniaka będzie zatem miała okazję rozwijać swoje zainteresowania na poziomie akademickim już w liceum! W szkolnej czytelnicy cyklicznie odbywają się wystawy i spotkania, podczas których uczniowie mogą zaprezentować swoje próby literackie i dzieła plastyczne. Nasz głód odtwarzania relacji nie ogranicza się wyłącznie do murów szkoły – równie często wychodzimy poza jej obszar, podtrzymując więzi ze społecznością lokalną. Narodowe Święto Niepodległości obchodzimy zarówno w szkole, jak i bierzemy udział w uroczystościach miejskich i powiatowych. W tym roku uczniowie rozwiązywali quiz historyczny oraz wspólnie śpiewali pieśni patriotyczne. Praktycznie co tydzień samorząd włącza się w akcje charytatywne, kwesty i pomoc potrzebującym.

Sport w #Krasiniaku – ma sens!

Nie samą nauką przecież nasza szkoła stoi! Młodzież brała udział w biegach przełajowych, zawodach piłki nożnej, unihokeja, tenisa stołowego. W zawodach na szczeblu powiatowym i rejonowym, w cyklicznej licealiadzie zajmujemy prawie zawsze miejsca na podium! Prężnie rozwija się Szkolny Klub Brydżowy – zorganizowano dwa turnieje na terenie szkoły (z okazji Dnia Edukacji Narodowej oraz rocznicy odzyskania Niepodległości), młodsi adepci tej gry wzięli także udział w zawodach w Warszawie. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się Turniej Piłkarski Samorządu Uczniowskiego, w który wzięło udział aż 13 szkolnych drużyn, a pozostali uczniowie aktywnie kibicowali!

Kultura w #Krasiniaku – ma sens!

Utarło się już przekonanie, że Krasiniak to kuźnia talentów. Nasi uczniowie

niezwykle chętnie podejmują aktywność artystyczną, zdobywając nagrody i wyróżnienia w konkursach lokalnych i ogólnopolskich. Dość powiedzieć, że w tym roku szkolnym młodzież z naszej szkoły zdobyła główne nagrody w konkursie filmowym Powiatowe Drogowskazy 2021 oraz Filmowanie z Łydynią, nasi recytatorzy zdominowali konkursy poezji Norwida oraz Konkurs Poezji Romantycznej, młodzi plastycy otrzymali nagrody i wyróżnienia w konkursie „Beksiński... Romantyzm Nieoczywisty”, adepci pisarstwa zostali uhonorowani nagrodami i wyróżnieniami w konkursach zorganizowanych przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze w ramach obchodów Roku Norwidowskiego. Trudno sobie także wyobrazić imprezy organizowane przez Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie bez udziału naszej utalentowanej młodzieży.

Bycie w #Krasiniaku – ma sens!

To, co dzieje się w I LO im. Zygmunta Krasieńskiego w Ciechanowie po powrocie z lockdownu, to próba odbudowania opartych na wzajemności i zaufaniu relacji oraz wykorzystania czasu, który został nam dany, dla rozwoju zainteresowań i umiejętności młodych ludzi. A zatem jesteśmy ze sobą, uczymy się poprzez zabawę i współpracę, promujemy naukę i mądrość, wierząc, że tylko tworząc szkolną wspólnotę, możemy osiągnąć wymarzone cele.

Mariusz Stawicki
Wicedyrektor

I Liceum Ogólnokształcące
im. Z. Krasieńskiego w Ciechanowie

fot. archiwum I LO w Ciechanowie

EDUKACJA



Za nami II Powiatowy Zaprzęg Świętego Mikołaja



Nasz Świąteczny Zaprzęg odwiedził 21 miejscowości na terenie całego Powiatu, pokonał blisko 400 kilometrów, po drodze wywołując uśmiechy na twarzach mieszkańców niezależnie od wieku. Był to czas niezwykle świąteczny i pełen radości.

Cel był jeden – wywołać uśmiech na twarzach setek naszych dzieci i cel, pomimo czasu i warunków, w jakich obecnie funkcjonujemy, został osiągnięty. To, że odwiedzamy wszystkie Gminy z terenu Powiatu i dojeżdżamy nawet do niewielkich miejscowości, a nie tylko tych dużych, to podkreślenie, że dla nas ważni są wszyscy mieszkańcy. Oczywiście nie wszędzie możemy dojechać i wszystkich odwiedzić, ale staraliśmy się odpowiadać także na indywidualne, szczególne prośby. W tym roku odwiedziliśmy również rodziny, których dzieci są na kwarantannie i nie mogły dojechać do Świętego Mikołaja, więc Święty Mikołaj wraz z Zaprzęgiem dojechał do nich. Widok szczęśliwych dzieci za okienną szybą czy wzruszonych matek... te obrazy pozostaną z nami na długo. To były niezwykle pracowite trzy dni dla całego dzielnego Zaprzęgu Świętego Mikołaja. Dziękuję Pracownikom Starostwa Powiatowego, Paniom Dyrektorkom

i Pracownikom Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie oraz wszystkim zaangażowanym w naszą świąteczną inicjatywę. Bez Was, Waszego zaangażowania, pomocy i serca ta inicjatywa nie miałaby takiej oprawy i takiej świątecznej mocy. Jeszcze raz dziękuję – powiedziała Joanna Potocka-Rak,

starosta powiatu ciechanowskiego.

Kolejna edycja Powiatowego Zaprzęgu Świętego Mikołaja w przyszłym roku, a po otrzymaniu takiej energii i tylu uśmiechów plany są ogromne. Zdjęcia z tegorocznej edycji Zaprzęgu znajdują się na stronie www.ciechanow.powiat.pl



WYDARZYŁO SIĘ



WYDARZYŁO SIĘ



Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Beksiński ...Romantyzm Nieoczywisty”



Zaprezentowanie wszystkich prac, które wpłynęły na konkurs oraz uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom odbyło się 3 listopada w oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze podczas finału wystawy „Beksiński w Opinogórze ...Romantyzm Nieoczywisty”.

KATEGORIA od 15 r.ż.

– osoby niepełnoletnie

I miejsce: Marcei Grzegorzewski za pracę pt. „Oczekiwanie”

II miejsce: Paulina Kwasiborska za pracę pt. „Pocałunek”

III miejsce: Maja Szafrńska za pracę pt. „Gdzie iść?”

KATEGORIA

– osoby pełnoletnie

I miejsce: Alicja Śmigowska za pracę pt. „Post mortem”

II miejsce: Magdalena Wiśniewska za pracę pt. „Ciechanów okiem Beksińskiego”

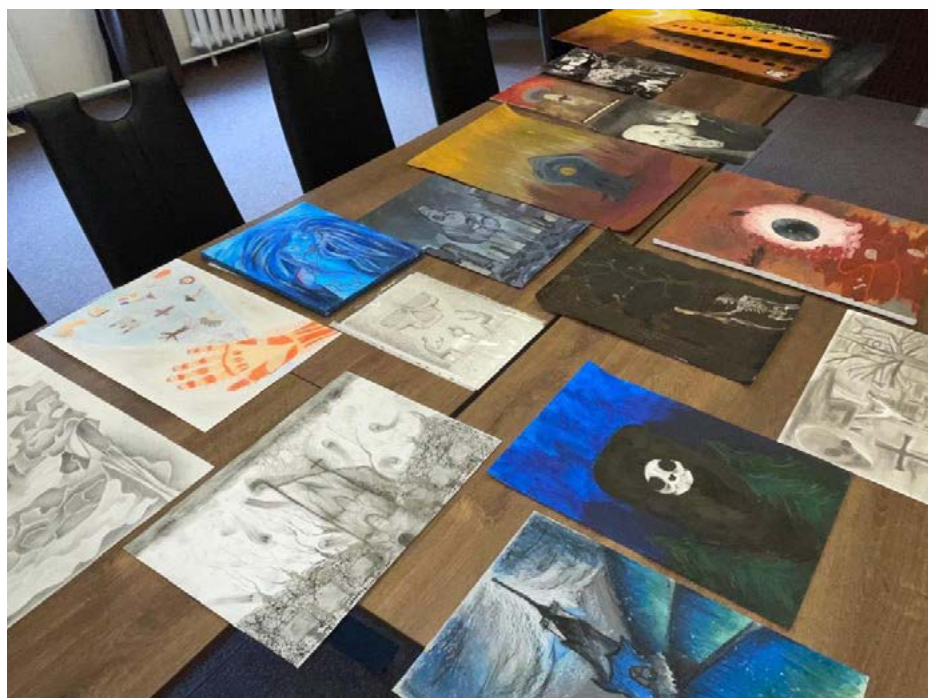
III miejsce: Sławomir Ozdarski za pracę pt. „Elektroniczna samotność”

Nagrody ufundowane zostały przez Centrum Handlowe MRÓWKA w Ciechanowie, Salon Odzieży Męskiej BYTOM

w Ciechanowie oraz Starostwo Powiatowe w Ciechanowie.

Wystawę prac Zdzisława Beksińskiego w Opinogórze odwiedziło ponad 4 tys. osób. Dziękujemy za pomoc w organizacji tego wydarzenia Muzeum Historycznemu w Sanoku i Dyrektorom

w Muzeum dr. Jarosławowi Serafinowi. Za użyczenie pięknej scenerii, w której mogliśmy zaprezentować te wyjątkowe prace, dziękujemy Dyrektorowi Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Romanowi F. Kochanowiczowi.



O dziadach

W starych aktach stanu cywilnego wśród wymienianych zawodów często spotyka się określenie „dziad”. Było kilka kategorii dziadów, a te specyficzne grupy zawodowe były dosyć liczne. Dziad, zwany też kalwaryjskim lub dziadkiem proszalnym, był to żebrak wędrujący po świecie, najczęściej od odpustu do odpustu, od jednego sanktuarium do drugiego, modlitwą i śpiewem wypraszający jałmużnę. Określenie „dziad kalwaryjski” pochodzi od kalwarii, jak zwano zespoły kaplic symbolizujących stacje Męki Pańskiej, wzorowane na jerozolimskich. Taki wędrowny dziad, choć ubogi, cieszył się pewnego rodzaju szacunkiem i był cenionym gościem w chałupach wiejskich położonych na szlaku jego wędrówki. Zazwyczaj był życzliwie przyjmowany przez mieszkańców wsi, dostawał wiązkę siana do spania w stodole, a gospodynie chętnie dzieliły się z nim strawą. Wędrowcy przynosili wieści z dalekiego świata, opowiadali o świętych miejscach, cudach, nowościach, wynalazkach i wydarzeniach, o których wcześniej usłyszeli, których doświadczyli lub które zobaczyli. Dla naszych przodków, znających najczęściej tylko najbliższą okolicę i spragnionych nowinek, byli źródłem ciekawej wiedzy. Niejedno-

krotnie dziad kalwaryjski traktowany był nieomalże jako święty starzec, tak jakby wędrując po świętych miejscach, sam nasycał świętością.

Dziad proszalny był rodzajem włóczędzy, który często urzędował pod kościołem, a obowiązkowo stawał się tam w dniu święta patronalnego. Chodzili oni „po prośbie” po domach, wędrowali po okolicznych wsiach i miasteczkach, głównie uczestnicząc w targach i jarmarkach. Tłumy takich żebraków pojawiały się zawsze w Dniu Zadusznym na cmentarzach. Klęczeli oni, a raczej siedzieli na piętach rzędem wzdłuż głównej alei lub przy bramie, kiwali się i mamrotali szybko pacierze, a przed każdym stała miseczka. Ludzie zdążający na groby bliskich wkładali tam kawałek placka, bułki lub wciskali w rękę parę groszy. Było to jednoznaczne z zapłatą za modlitwę w intencji zmarłych, których imiona wymieniali ofiarodawcy: „Za dusze Józefa, Franka, Teresy itp.” Zapłata w naturze szybko zniknęła w przepastnych worach, stojących za żebrakami.

Dla wywołania większej litości ubierali się w łachmany, wystawiali kikuty rąk lub nóg, pokazywali ropiejące lub poranione części ciała, byli niewidomi lub udający ślepych oraz chromych. Na odpustach całe

to bractwo szło, zawodziło, płakało, jęczało, natarczywie wołając o wsparcie.

Jeszcze w połowie XIX wieku wierzono, że dla zapewnienia dziecku dobrobytu należy brać na chrzestnych ludzi ubogich, właśnie żebraków, dziadów proszalnych lub szpitalników. Śladem tej tradycji w późniejszych latach było branie dziadów przynajmniej na świadków spisywania aktu, przy jednoczesnym dobieraniu chrzestnych już spośród bardziej znaczących członków społeczności.

Kategorię dziadów stanowili szpitalnicy, zwani też dziadami szpitalnymi, czyli mieszkańcy dawnego szpitala. Nie była to jednak placówka lecznicza, w żadnym stopniu nie przypominała znanych nam obecnie. Od średniowiecza do XIX wieku mianem szpitala określano zakład dobroczynny, w którym ubodzy, bezdomni, chorzy, starcy i sieroty, pielgrzymi i niezdolni do pracy mieli dach nad głową, a żyli z jałmużny. Były to po prostu przytułki, tworzone przy kościele w prawie każdej parafii. Szpitale takie były w prawie każdym miasteczku, z często także we wsiach będących siedzibą parafii. Obowiązek utrzymania przytułku spoczywał na parafii, najczęściej składali się na to mieszkańcy danej społeczności. Zazwyczaj szpital zapewniał tylko lokum, czasami również opał, bardzo rzadko jeden – dwa proste posiłki dziennie. Ciężkie warunki życia zmuszały dziadów szpitalnych do podejmowania dorywczych prac u gospodarzy lub do żebractwa. W szpitalu przebywało od kilku do kilkunastu biedaków, zarówno mężczyzn jak i kobiet.

W Ciechanowie taki szpital był przez wieki. Co najmniej w pierwszej połowie XIX wieku wymieniany jest też szpital istniejący przy gminie żydowskiej, w którym mieszkali głównie „szkolnicy”, czyli mełamedzi. W źródłach notowane są w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku również szpitale w parafii opinogórskiej, łysakowskiej oraz lekowskiej.

Do połowy XIX wieku dziadem (lub dziadkiem) kościelnym nazywano dzisiejszego kościelnego. Nie miał on nic wspólnego z dziadami siedzącymi pod kościołem, a określenie nie miało pejoratywnego zabarwienia. Taki sługa kościoła zazwyczaj był starszym człowiekiem, więc przysługiwał mu tytuł dziada. On pierwszy zapalał świece w świątyni, dbał o czystość obejścia, pomagał zakrystianowi, był stróżem kościoła. Dziad kościelny, organista i zakrystian byli opłacani przez proboszcza i często mieszkali w zabudowaniach parafialnych.



Grażyna Czerwińska

W mojej kuchni warzywa często stanowią składnik wypieków. Wdzięcznym surowcem bywają dynia, burak czerwony, kabaczek, cukinia i marchew.

Dziś bohaterką wypieku będzie wymieniona na końcu – marchewka. Jesienna jest niezwykle smaczna. Świeżutka, soczysta i bardzo słodka. Warto ją jadać teraz, bo jest zrywana w stadium idealnej dojrzałości konsumpcyjnej. Deserowi nadaje wilgoci, soczystości i zdrowej słodyczy. To ciasto smakuje trochę, jak brownie. Jest esencjonalnie czekoladowe. Po prostu pyszne!

Ciasto czekoladowe z marchwią

(FORMA KEKSOWA 35 CM NA 11 CM)

SKŁADNIKI:

- 3 jajka
- 1 szklanka cukru brązowego
- 1 szklanka oleju
- 2 pełne (ubite) szklanki surowej tartej marchwi
- 2 szklanki mąki pszennej
- 3 łyżki stołowe kakao
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 łyżeczka sody
- 1,5 łyżeczki cynamonu

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

1. Jajka wbić do miski. Dodać cukier i zmiksować do momentu rozpuszczenia cukru.
2. Następnie dodać olej i ponownie zmiksować do połączenia składników. Dodać marchew i wymieszać.
3. W drugim naczyniu połączyć składniki suche: mąkę, kakao, proszek do pieczenia, sodę i cynamon. Wymieszać.
4. Składniki suche wsypać do miski ze składnikami mokrymi. Dobrze wymieszać.
5. Blachę podłużną wyłożyć papierem do pieczenia. Wylać masę.
6. Ciasto wstawić do nagrzanego piekarnika.
7. Piec 45 minut w temperaturze 200 stopni Celsjusza.
8. Upieczone ciasto można posypać cukrem pudrem, poleać polewą czekoladową lub lukrem.



ALEKSANDRA CZARNEWICZ-KAMIŃSKA

- SPECJALISTA DO SPRAW ŻYWIENIA CZŁOWIEKA, DIETETYK, DORADCA ŻYWIENIOWY. ABSOLWENTKA STUDIÓW DOKTORANCKICH NA WYDZIALE NAUK O ŻYWIENIU CZŁOWIEKA I KONSUMPCJI SGGW W WARSZAWIE, DYPLOMOWANY PEDAGOG, CZŁONEK POLSKIEGO TOWARZYSTWA DIETETYKI. KONSULTANT MERYTORYCZNY I WSPÓŁPRACOWNIK WIELU CZASOPISM ZWIĄZANYCH Z ŻYWIENIEM I ZDROWIEM, CZĘSTY GOŚĆ PROGRAMÓW TELEWIZYJNYCH I ROZGŁOŚNI RADIOWYCH. AUTORKA BLOGA KULINARNEGO: LADYDIETA.PL. PORADNICTWEM DIETETYCZNYM W GABINECIE I WSPÓŁPRACĄ INDYWIDUALNĄ Z PACJENTEM ZAJMUJE SIĘ OD 20 LAT. PRYWATNIE SZCZĘŚLIWA MAMA I WŁAŚCICIELKA 3 KOTÓW.



*Dziękujemy
za wszystkie prace
konkursowe
i serdecznie
gratulujemy
zwycięzcom.*



KATEGORIA PRZEDSZKOLA i „ZERÓWKI”

I miejsce: Oskar Więcek ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Ciechanowie
II miejsce: Oliwier Kamiński z Miejskiego Przedszkola nr 8 w Ciechanowie
III miejsce: Zofia Batko z Miejskiego Przedszkola nr 10 w Ciechanowie

**KATEGORIA SZKOŁY PODSTAWOWE
(KLASA 1-3)**

I miejsce: Alicja Kurzyńska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ciechanowie
II miejsce: Mateusz Czarnewicz ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Ciechanowie
III miejsce: Paulina Wróblewska ze Szkoły Podstawowej im. W. Kozińskiego w Kraszewie

**KATEGORIA SZKOŁY PODSTAWOWE
(KLASA 4-8)**

I miejsce: Antoni Boniakowski ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Ciechanowie
II miejsce: Mateusz Wdowiński ze Szkoły Podstawowej TWP w Ciechanowie
III miejsce: Łukasz Koryciński ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Ciechanowie





*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu odpoczynku w gronie
rodziny, pięknie pachnącej choinki,
zdrowia i radości na co dzień,
spełnienia najskrytszych marzeń
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym 2022 roku*

Sławomir Morawski
PRZEWODNICZĄCY
RADY POWIATU CIECHANOWSKIEGO

Joanna Potocka-Rak
STAROSTA
POWIATU CIECHANOWSKIEGO

Marek Marcinkowski
WICESTAROSTA
POWIATU CIECHANOWSKIEGO

oraz Zarząd, Radni Rady Powiatu i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

WYDARZYŁO SIĘ

Rada Powiatu wyróżniła Państwową Uczelnię Zawodową im. Ignacego Mościckiego tytułem „Zasłużony dla Powiatu Ciechanowskiego”.



Dobiegają końca prace związane z przebudową drogi w m. Koźniewo Wielkie.

Roboty drogowe prowadzone były w sposób bezpieczny dla pięknych przydrożnych wierzb. Zakres zrealizowanych prac to m.in.: poszerzenie jezdni, wykonanie obustronnych poboczy i odwodnienia w postaci muld trawiastych, wybudowanie zjazdów do posesji sąsiadujących z drogą oraz przepustów. Wartość zadania to blisko 600 tys. zł. z czego 250 tys. zostało pozyskane z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, pozostała kwota to środki z budżetu Powiatu. Realizację zadania nadzoruje Powiatowy Zarząd Dróg.



Nasz Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Obecnie Uniwersytet to blisko 400 słuchaczy, którzy aktywnie uczestniczą w zajęciach tematycznych i wykładach, które z myślą o nich organizujemy. Na inauguracji nowego roku akademickiego gościliśmy Pana Rektora dr. Grzegorza Koca i władze Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie. Państwowa Uczelnia Zawodowa sprawuje nadzór merytoryczny nad naszym Uniwersytetem. Ciekawy i niezwykle życiowy wykład inauguracyjny, pełen endorfin i kortyzolu wygłosiła dr n. med. Ewa Wiśniewska, Dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu i Nauk Społecznych PUZ.



POWIAT CIECHANOWSKI

PRZEKAZAŁ DLA WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA SPECJALISTYCZNEGO W CIECHANOWIE

40.000 PLN

NA ZAKUP APARATÓW DO TLENOTERAPII WYSOKOPRZEPLYWOWEJ DLA DZIECI



Powiat Ciechanowski



Trwają prace związane z przebudową boiska sportowego przy Zespole Szkół Technicznych CKU. W ramach realizowanej inwestycji zostanie wymieniona nawierzchnia na bezpieczną poliuretanową, znikną stare zabudowania garażowe, pojawią się też nowe elementy architektury sportowej. Wymienione zostanie również ogrodzenie i pojawią się nowe nasadzenia. Zadanie jest realizowane przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Mazowieckiego.



Zostały wręczone stypendia Starosty Ciechanowskiego dla studentów Państwowej Uczelni Zawodowej im. I. Mościckiego w Ciechanowie, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Podsumowujemy realizację zadań w roku bieżącym w obszarze inwestycji drogowych i planujemy kolejne. Najważniejsze inwestycje drogowe na przyszły rok to przebudowa dróg powiatowych w miejscowościach Gąsocin, Rydzewo, Wola Młocka oraz modernizacja ulicy Leśnej. Planujemy również szereg mniejszych zadań remontowych, a także opracowanie dokumentacji projektowych, które pozwolą na aplikowanie o środki zewnętrzne.



Odbyła się Gala z okazji 55-lecie Kina „Łydynia”. Na scenie pojawiła się niezwykle zdolna młodzież – dzięki reżyserii Agnieszki Grzejdy młodzi ciechanowscy artyści pokazali ogromny potencjał oraz możliwości wokalne i taneczne. Składamy ogromne podziękowania wszystkim pracownikom ciechanowskiego kina, byłym i obecnym z okazji tego wyjątkowego Jubileuszu. Kino „Łydynia” to ponad pół wieku naszej historii lokalnej i wielu pięknych wspomnień.

Fot. R. Nadaj, K. Kosmała, Ciech24.pl





Złożyliśmy kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Powstania Listopadowego w 191. rocznicę zrywu patriotycznego.



Wspólnie z Komendą Powiatową Policji w Ciechanowie popularyzujemy zasady bezpieczeństwa wśród najmłodszych. Wydana przez nas książeczka edukacyjna to świetny przewodnik dla najmłodszych mieszkańców z przesłaniem, na co należy zwracać uwagę i jak dbać o swoje bezpieczeństwo. Wspólnie z Komendą Powiatową Policji przekazaliśmy podczas Powiatowego Zaprzęgu Świętego Mikołaja pierwsze egzemplarze książeczki uczniom Szkoły Podstawowej nr 4 w Ciechanowie. Autorkami opowiadań są mł.asp. Małgorzata Listkowska oraz Kamila Nosarzewska z Zespołu Profilaktyki Społecznej Nieletnich i Patologii, a autorką pięknych ilustracji jest ciechanowianka – Zofia Leśnik



4 mln zł

to wysokość dotacji, którą Samorząd Województwa Mazowieckiego przyznał na przebudowę Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki.



11 listopada

Poloneza dla Niepodległej wpisujemy na stałe do kalendarza wydarzeń rocznicowych.



ZESPÓŁ TO MOJA PRACA I MIŁOŚĆ

Rita Tarczyńska

**Ciechanowianka, kierownik artystyczny Ludowego Zespołu Artystycznego „Ciechanów”,
instruktorka tańca, tancerka, choreografka, pedagog w Szkole Podstawowej nr 6.**

Chciałabym zapytać o Pani osobisty związek z Zespołem. Jak zaczęła się ta „taneczna przygoda” w Pani życiu?

Jestem związana z zespołem od początku, od 36 lat. Zaczęłam tańczyć w zespole na pierwszym roku studiów w Studium Kulturalno-Oświatowym na kierunku Taniec. Wtedy zespół się dopiero zawiązywał. Tworzył go Leonard Sobieraj, który był wtedy moim nauczycielem i jednym z tancerzy. Dołączyłam do osób, które były ode mnie rok wyżej. W momencie, gdy zespół zaczął funkcjonować pod obecną nazwą, powstała też druga grupa, której członkami byli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego. Grupa „kaowska”, w której byłam, liczyła osiem par i kilka osób rezerwowych, na tej samej zasadzie działała grupa licealna.

Co Panią przyciągnęło do zespołu – pasja, przyjaźń czy może zainteresowania z dzieciństwa?

Zdecydowanie nie było to moją pasją z dzieciństwa. Gdy mój Tata chciał mnie zdenerwować, kiedy byłam nastolatką, wołał mnie przed telewizor, żeby pokazać tańczący zespół ludowy. Złościłam się, bo strasznie mi się to nie podobało. Dopiero na studiach zobaczyłam, że taniec ludowy to coś fascynującego – zawsze dobrze tańczyłam i się ruszałam, ale w tańcu ludowym były kroki, figury, odpowiednie ustawienie ciała, wiele elementów, które trzeba ze sobą połączyć, żeby można było powiedzieć, że się dobrze tańczy lub że umie się wykonać coś z tańców narodowych. Do zespołu przyciągnęła mnie więc tak naprawdę ciekawość. Kolega, który był rok wyżej na studiach, zachęcił mnie: „Chodź, zobaczysz, jak wygląda taka próba”. Poszłam, ale pan Sobieraj powiedział, że nie ma mowy o siedzeniu na ławce, więc od razu zostałam rzucona na głęboką wodę. Okazało się, że sobie radzę, i tak znalazłam się w tym pierwszym składzie.

Jaka jest dziś sytuacja, jeżeli chodzi o zespoły tańca ludowego w Ciechanowie, którymi się Pani zajmuje?

W Ciechanowie mamy Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów”, który jest zespołem działającym w Powiatowym Centrum Kul-



tury i Sztuki, organizacyjnie podlegamy pod Starostwo Powiatowe. Natomiast w Szkole Podstawowej nr 5 działa Ludowy Zespół Artystyczny „Mały Ciechanów”, który jest finansowany przez Urząd Miasta. Pomimo tego, że organizacyjnie i finansowo są to dwa oddzielne zespoły, to z mojego punktu widzenia, jako kierownika artystycznego obu zespołów, jest to całość. Traktuję „Mały Ciechanów” jako grupę dziecięcą naszego zespołu, zresztą taki był w ogóle cel jego powołania – żeby dzieci od najmłodszych lat się uczyły, przyzwyczajały do bycia członkiem zespołu i później – gdy będą wyrastać ponad szkołę podstawową – zasilą szereg dorosłego składu. I tak to się dzieje od kilkunastu lat, bo w tym roku zespół „dorosły” (choć jest tam również młodzież) ma już 36 lat, a „Mały Ciechanów” ma już lat 16.

Na czym polega rola kierownika artystycznego takiego zespołu?

Funkcja ta mieści w sobie wiele czynności. Oprócz tego, że jestem kierownikiem artystycznym, jestem też instruktorem, który na co dzień prowadzi zajęcia we wszystkich grupach wiekowych, czyli uczę tańca – bywa, że od podstaw (zwłaszcza w przypadku dzieci). Młodzież i dorośli, którzy nigdy nie mieli styczności z tańcem ludowym, też często za-

czynają od zera. Do moich obowiązków należą również tworzenie choreografii, dbanie o to, by w repertuarze wciąż znajdowało się coś nowego. Reżyseruję także koncerty zespołu, współreżyserowałam spektakle, które były wystawiane razem z teatrem Rozmyty Kontrast, tj. Betlejem polskie i Zagłoba sum. Muszę dbać też o to, by ubrać tancerzy, kontaktuję się z firmą, która szyje stroje, zamawiam buty itp. Pozyskuję środki, pisząc wnioski wspólnie z wiceprezes Stowarzyszenia LZA „Ciechanów” Agnieszką Koncewicz-Rogulską. To do mnie zwracają się osoby, które chciałyby zaprosić zespół na koncert – na miejscu lub na wyjeździe. Zatem są to wszystkie kwestie organizacyjne, żeby zespół funkcjonował, ale też doskonalenie jego poziomu.

Kładę duży nacisk na kwestie edukacyjne – bardzo mi zależy na tym, by do zespołu przychodziło jak najwięcej młodych ludzi, by już dzieci połykały bakcyła ludowości, żeby zaszczepiać w nich to od najmłodszych lat. Teraz zresztą mamy taką sytuację, że całe rodziny tańczą w zespole – śmieję się, że jak zdrowie pozwoli, to może doczekam się wnuków swoich tancerzy.

Z tego, co Pani mówi, kierownik zespołu to niemalże człowiek orkiestra...



Nie mamy osoby, którą można by nazwać menadżerem zespołu, nie mamy garderobianej, więc wiele tych funkcji rzeczywiście jest bardzo absorbujących dla jednej osoby. To wiele telefonów, spotkań, rozmów – to działka, której może nie widać, ale wymaga wiele zaangażowania.

Kto wspiera Panią w tych działaniach?

Zawsze w zespole pracuje ze mną jeszcze jedna osoba – instruktor. W ciągu tych trzydziestu kilku lat pracowali ze mną różni instruktorzy, w tej chwili jest to Paweł Dolecki, młody tancerz, wieloletni członek zespołu, który bardzo dobrze się w tej roli odnajduje. W zespole „Mały Ciechanów” sama prowadzę zajęcia, natomiast mam wsparcie ze strony nauczycielek ze Szkoły Podstawowej nr 5: Beaty Laseckiej i Małgorzaty Jankowskiej, które od momentu powstania zespołu wspierają mnie w kwestiach organizacyjnych, pełnią opiekę nad dziećmi w trakcie wyjazdów, często pomagają przy ubieraniu – są w trakcie koncertów, na których występuje „Mały Ciechanów”. Przy dzieciach zawsze jest więcej pracy – choćby w takich czynnościach jak zasznurowanie butów czy zawiązanie kokardek w warkoczach.

Przez wiele lat wspierał mnie też pan Jerzy Szpojankowski, który pełnił funkcję kierownika muzycznego. Teraz z racji wieku i stanu zdrowia wspiera nas mentalnie, choć możemy liczyć na jego pomoc, gdy jest taka potrzeba. Jego miejsce zajął w ubiegłym roku pan Jan Nowotka, który prowadzi kapelę, wynajduje repertuar muzyczny, żebyśmy mogli stale prezentować widowni coś nowego. Jest też akompaniatorem w trakcie zajęć cyklicznych w obu zespołach.

Oprócz umiejętności pedagogicznych, które ma Pani ze względu na swój wieloletni związek z oświatą, potrzeba więc także z Pani strony różnych innych kompetencji: dyplomacji, cierpliwości, wyrozumiałości, wyobraźni... Jak to wszystko udaje się Pani połączyć?

Czasem sama zastanawiam się nad tym, skąd mam siłę, by to wszystko ogarnąć. Praca z ludźmi wymaga cech, o których Pani wspomniała, choć mnie samej też zdarza się wybuchnąć czy szczerze powiedzieć to, co myślę i czuję. Z założenia jednak staram się nigdy nikogo nie obrazić i zrozumieć powody, dla których ktoś zachował się tak, a nie inaczej. Gdy byłam młodsza, chyba łatwiej było mi pewne rzeczy tolerować. Ale gdy zależy mi na efekcie końcowym i jeżeli sama traktuję zespół bardzo serio, bo to moja praca, miłość i duża część życia, to nie mam do tego dystansu jak ktoś, kto wpadł do zespołu na chwilę, żeby zobaczyć, jak to wygląda od środka. Motywacja jest teraz inna w ludziach, którzy przychodzą, a inna, gdy zaczynałam w tym zespole tańczyć. Wówczas moje koleżanki i moi koledzy, którzy nie byli z Ciechanowa, zostali w tym mieście, skończyli szkołę, znaleźli na miejscu pracę i można powiedzieć, że pasja ich tu zatrzymała. Teraz ten punkt ciężkości jest gdzieś indziej – oczywiście uważam, że obecni członkowie zespołu są wyjątkowymi ludźmi, bo chcą się tym zajmować, ale bywa, że mają inne plany, z których nie mogą zrezygnować. Wtedy było to nie do pomyślenia, bo życie prywatne było podporządkowane zespołowi.

Czy do tego, by tańczyć, wystarczy chęci i umiemykalnienie, czy może są jeszcze inne przydatne cechy?

Śmieję się, że po tylu latach jestem w stanie każdego nauczyć tańczyć. Chociaż oczywiście są osoby, którym przychodzi to łatwiej, i te, którym sprawia to więcej trudności. Pomijam predyspozycje typu słuch muzyczny, wycucie rytmu, dobra koordynacja ciała i dobry wygląd, kiedy wie się, że jeżeli ktoś wyjdzie w takim kolorowym stroju na scenę, to pięknie się będzie prezentował. Ale żeby być członkiem zespołu, trzeba mieć wachlarz zupełnie innych cech – przede wszystkim być osobą kochającą i szanującą ludzi, bo w dużej mierze jest to przecież praca zespołowa. Nie ma jednej gwiazdy, dla której reszta robi tło. Wszyscy wyglądamy tak samo, jesteśmy tak samo uczesani, kobiety umalowane są podobnie – gdy na scenę wychodzi 16 osób, czyli osiem par w jednym układzie, to z daleka czasem trudno rozpoznać, gdzie które z nas w danym momencie się znajduje. Współpracy w zespole trzeba się nauczyć.

Takie podejście do realizacji wspólnego celu jest z pewnością nie lada wyzwaniem dla tancerzy, którzy muszą zrezygnować z odgrywania roli głównej na rzecz pracy zespołowej. Pani jako szefowa ma dość trudną rolę mobilizowania członków zespołu, żeby widzieli sens wspólnej pracy. Jak Pani sobie z tym radzi?

Staram się prowadzić zespół w sposób demokratyczny, słucham tego, co mówią do mnie ludzie, biorę pod uwagę ich zdanie. Ale kierowanie taką grupą osób to ciężka praca – tancerze pochodzą z różnych środowisk, mają różne upodobania i charaktery, wykonują różne zawody, czasem są to osoby studiujące. Mają też różny poziom zaangażowania – są tacy, którzy przychodzą do zespołu i wsiąka-



ją całym sobą; dla nich zespół jest wartością i mogą temu wszystko podporządkować. Są też tacy, którzy traktują to po prostu jako fajną formę spędzania wolnego czasu i mają też inne zainteresowania. Czasem trzeba umieć zrezygnować z prywatnych planów dla dobra zespołu – tego trzeba się nauczyć. Gdy wchodzi się do zespołu, nie można patrzeć przez pryzmat „ja” (ja nie zatańczę koncertu, ja nie pojedę, bo mam imieniny u cioci czy grilla u sąsiadów). Jeżeli wypada jedna osoba, jej partner/partnerka nie ma z kim zatańczyć. Dla mnie jako osoby prowadzącej zespół jest to kłopot, bo trzeba znaleźć zastępstwo, a to wiąże się z dodatkowymi próbami, bo choreografie są zrobione tak, że każda para ma ustalone miejsce. Jeśli to miejsce się zmienia, to innym nie jest łatwo się w tej przestrzeni odnaleźć, zwłaszcza przy szybkim tempie tańczenia i wielu zmianach figur.

Bycie w zespole to w mojej opinii bycie czło-

wiekiem otwartym, z sercem na dłoni i takim, który potrafi pochylić się nad tym, że pracujemy dla dobra zespołu, a nie na siebie.

Czyli zespół stwarza możliwość zbudowania szczególnej więzi?

Zespół to wielka machina, ale i rodzina – choć nie jesteśmy ze sobą spokrewnieni, czujemy się jak członkowie jednej wielkiej rodziny, bo spędzamy ze sobą dużo czasu, jesteśmy zafiksowani na to samo, ludowość jest dla nas ważna i bliska. Chcemy to robić i to kochamy. Jeśli ludzie mają tę samą pasję, to podobnie postrzegają świat i to nas też bardzo do siebie zbliża. Wiemy też, że prywatnie możemy na siebie w wielu sprawach liczyć, wspieramy się w trudnych życiowych momentach.

Czy wśród małych ciechanowian dostrzega Pani chęć angażowania się w tego typu przedsięwzięcia?

Taniec ludowy nie jest popularny wśród najmłodszych, trzeba ich zachęcić, pokazując starszych kolegów i koleżanki w pięknych strojach. Na małe dziewczynki chyba najbardziej działa możliwość założenia butów na obcasie i możliwość umalowania na czerwono ust. Gorzej chyba jest z chłopcami – w każdej grupie jest zresztą tak, że na jednego mężczyznę przypadają dwie kobiety. Problem z tancerzami nie jest jednak kwestią wyłącznie naszego zespołu, lecz ogólnie zespołów ludowych. Przed wakacjami nagrywaliśmy materiał z okazji jubileuszu piętnastolecia zespołu i zaangażowaliśmy do udziału w nim dzieci z klasy pierwszej, które po wakacjach są już w klasie drugiej. Z całej tej klasy będziemy tworzyć grupę zespołową. Oczywiście będą do niej mogły dołączyć również inne chętne dzieci. Natomiast starsze dzieci, które przez pandemię wyrosły, będą jedną nogą w „Małym Ciechanowie”, a drugą w grupie dla młodzieży.





Na naszych oczach w zespole dorastało wiele osób, czasem w zespole pojawiały się ich dzieci – także Pani córka. Czy udało się Pani utrzymać jej zainteresowanie tańcem?

Moja córka Julia zaczęła tańczyć w zespole, mając sześć lat, i tańczyła w nim niemalże do momentu pójścia na studia. Nadal jest członkiem zespołu, ale siłą rzeczy, jeżeli ktoś jest poza Ciechanowem, to rzadziej może w tych próbach uczestniczyć. Jeśli nie kolidowało to z jej zajęciami, to oczywiście przyjeżdżała na próby i sprawiło jej to ogromną frajdę. Miałam nawet marzenie, że córka pójdzie w moje ślady i będzie się tym zawodowo zajmowała. Dziś wiem, że nie, choć jest to coś, co bardzo lubi. Do dziś przyjaźni się zresztą z koleżankami z grupy. Obecnie zamiast pasji tanecznej rozwija pasję podróżowania – myślę, że jest to naturalne następstwo licznych wyjazdów z zespołem, w których uczestniczyła od dzieciństwa.

Dla większości mieszkańców Ciechanowa i okolic często jedyną okazją do podziwiania zespołu w pełnej krasie była Kupalnocka. Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów” był ozdobą tych corocznych międzynarodowych spotkań folklorystycznych, które stanowiły piękną podróż w rytmie tańca do innych, nierzadko bardzo odległych krajów.

Mnie osobiście trochę żal jest tego, że te spotkania nie wyglądają już tak jak kiedyś. A jaki jest Pani stosunek do tej imprezy?

Kupalnocka to było nasze święto. Czekaliśmy na nie cały rok, przygotowywaliśmy się do tego. Wiedzieliśmy, że przyjadą zespoły z całego świata, że będzie możliwość spotkania się z nimi. Oprócz wspomnianych przez Panią koncertów były również warsztaty w domu kultury. Uczyliśmy się wzajemnie tańców regionalnych ze swoich krajów. Wspólnie występowaliśmy też w miastach, które były współorganizatorami Kupalnocki. Nawiązywaliśmy wówczas kontakty, które

owocowały zaproszeniami dla naszego zespołu na – czasem wręcz kilkutygodniowe – trasy koncertowe za granicą. Bardzo żałuję, że tych imprez już w takim wymiarze nie ma. Głównym czynnikiem jest ten finansowy, choć oczywiście nie tylko.

A jak funkcjonował zespół w czasie pandemii? Jak udało się ten trudny czas przetrwać?

Jeszcze przed pandemią cały zespół (grupa tzw. oldboyów, grupa młodzieżowa i grupa dziecięca) tworzyło blisko 100 osób. Skutki tego niewątpliwie trudnego czasu są widoczne do dziś. Wiele osób wycofało się z aktywności w zespole – z różnych powodów. Był strach przed bliskim kontaktem z drugim człowiekiem, ograniczenia spowodowały, że próby przez długi czas w ogóle się nie odbywały. Gdy nastąpiło poluzowanie obostrzeń, była możliwość spotkania się, ale maksymalnie 10 osób na jednej sali. To pięć par, a więc niepełny skład do układu choreograficznego. Część osób wycofała się być może z lenistwa. W „Małym Ciechanowie” ta sytuacja wygląda jeszcze inaczej, bo przez półtora roku te dzieci bardzo urosły, część z nich wyrosła z dziecięcego składu, a nie miała jeszcze możliwości wejścia w skład tego dorosłego, bo ta grupa nie funkcjonowała. Dla mnie jest to czas, kiedy właściwie muszę odbudować zespół na nowo. Mam świadomość, że nie będzie to taki sam zespół, jaki był przed pandemią, ale liczę na to, że ci, którzy podchodzą do tego z pasją, wrócą.

Jakie plany i marzenia – choćby w odniesieniu do sytuacji pandemicznej – ma Pani wobec zespołu?

Na razie z dużym optymizmem patrzę na ten rok szkolny i zarazem kolejny rok naszej działalności. Bardzo dużo osób już pyta, kiedy ruszamy. Liczę też na to, że ci, którzy się nawet nieco rozleniwili, będą chcieli wrócić. Życzyłabym sobie, aby udało nam się jeszcze zrobić jakiś piękny koncert z nadzieją na to,

że ludzie trochę się za nami stęsknili i przyjdą z radością nas pooklaskiwać. Chciałabym też pokazać swoim podopiecznym kawałek świata – takie wyjazdy z zespołem wyróżniają się możliwością poznania innych kultur, zbudowania kontaktów, które często trwają latami. Zdarzało się, że członkowie zespołu już prywatnie wyjeżdżali za granicę do osób zapoznanych na festiwalach, były nawet międzynarodowe miłości. To niewątpliwie wartość dodana – jadąc na wczasy, takich możliwości nie mamy. Gdy jedzie się z grupą 40 czy 50 osób, trudno mówić o znudzeniu i braku emocji.

Dziękuję za rozmowę i życzę, by taki wymarzony koncert oraz wiele innych przedsięwzięć udało się Pani zrealizować. Mam nadzieję, że mieszkańcy Ciechanowa będą już wkrótce mieli okazję podziwiać występy Ludowego Zespołu Artystycznego „Ciechanów”.



EWA GŁADYSZ

KOORDYNATOR POWIATOWEGO UNIwersYTETU TRZECIEGO WIEKU. PRZEZ 16 LAT ZWIĄZANA Z CIECHANOWSKIM SAMORZĄDEM MIEJSKIM. RADNA POPRZEDNIEJ KADENCJI. OBECNIE W POWIATOWYM BIURZE SENIORA. CHĘTNIE PODEJMUJE NOWE WYZWANIA. LUBI BEZPOŚREDNIE KONTAKTY I ROZMOWY Z LUDŹMI. UWIELBIA ROWEROWE PRZEJAZDŹKI I KSIĄŻKI BIOGRAFICZNE.

WYBRAŁA MNIE FOTOGRAFIA

Kiedy rozpoczęła się Twoja fascynacja fotografią?

Zdjęcia służyły mi jako zapis codzienności i otaczającego mnie piękna. Dopiero gdy odkryłam, że fotografia może być medium, przez które mogę coś przekazać, wzbudzić emocje w odbiorcy, zaprosić do innego świata, naprawdę zafascynowałam się fotografią (dostyc niedawno). Fotografii nie wybrałam. Żartuję, że to ona wybrała mnie. Była i jest najbardziej dostępnym, najłatwiejszym, najbardziej intuicyjnym dla mnie sposobem tworzenia. Myślę, że gdybym umiała malować, dokładnie przekazał to, co mam w głowie za pomocą pędzla, to nie robiłabym zdjęć. Teraz staram się malować światłem.

Czy pamiętasz swój pierwszy aparat fotograficzny?

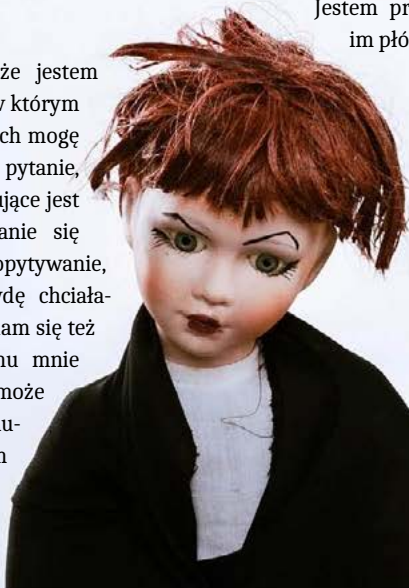
Nie pamiętam szczegółów, nie mam przed oczami konkretnego modelu aparatu. Widzę jedynie mgliste obrazy - widzę małą dziewczynkę, która dostała wymarzony aparat od taty i biega wokół robiąc zdjęcia wszystkiemu, co ją otacza! Kręciłam też nim filmy! Czasem rozpoznaję w sobie taką samą ekscytację!

Gdzie szlifowałaś swój warsztat?

Myślę, że przede mną jeszcze dużo do oszlifowania! Mam to szczęście, że znalazłam się w miejscach, w których mogę się rozwijać i uczyć się od niesamowitych ludzi. Aktualnie studiuję fotografię w PWSFTviT w Łodzi oraz SF ZPAF w Warszawie. Śmieję się, że jestem bombardowana sztuką z każdej możliwej strony.

Kto lub co Cię inspiruje?

Cieszę się bardzo, że jestem w takim momencie, w którym z uśmiechem na ustach mogę odpowiedzieć na to pytanie, że najbardziej inspirujące jest dla mnie wsłuchiwanie się w samą siebie i dopytywanie, o czym tak naprawdę chciałabym mówić. Przyglądam się też uważnie otaczającemu mnie światu. Wszystko może być inspiracją, więc muszę być czujna. Staram się też czerpać z innych dziedzin sztuki. Muzyka jest dla mnie bardzo ważna.



Uwielbiam zabierać siebie na muzyczne podróże i wymuszać na sobie wizualizowanie dźwięków. Dużo czerpię też z malarstwa, grafiki, filmu czy rzeźby. Nie mogę też nie wspomnieć o tym, jak bardzo ważne są dla mnie sny! Staram się je zapamiętywać i potem korzystać z ich abstrakcyjnego piękna.

Kogo uznałabyś za swojego mistrza, przewodnika na drodze sztuki?

W tym momencie zdecydowanie Marinę Abramović. Podziwiam jej artystyczną odwagę i świadomość.

To też jedna z moich ulubionych artystek. Głównie ze względu na jej samodyscyplinę, obiektywizm i perfekcjonizm w każdym szczególe - także, a może przede wszystkim w tej pierwszej widocznej dla odbiorcy warstwie - kreacji. A jak to jest u Ciebie? Czy zainteresowanie wizażem i projektowaniem to konsekwencja zamiłowania do fotografii?

Nie! Myślę, że mogłabym nawet zaryzykować stwierdzeniem, że to fotografia jest konsekwencją mojego umiłowania do stylizowania i kreacji. To był mój sposób na wyrażanie siebie (i nadal jest!). Uwielbiam kolory, uwielbiam zamieniać się w „kolorowego ptaka”. W tym momencie najczęściej można mnie spotkać w czerwieni, od stóp do głów - z kapeluszem na czubku! Bardzo lubię sprawiać, że ludzie na ulicy się uśmiechają. Staram się w tym wszystkim, aby mój wizerunek był spójny z moją sztuką i lubię się tym bawić.

Jestem przecież swoim płótnem.



DARIA IRENA GÓRNIĘWSKA

– CIECHANOWIANKA, FOTOGRAFKA, KREATORKA PROJEKTÓW ARTYSTYCZNYCH, ARTYSTKA WIZUALNA, STUDENTKA PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY FILMOWEJ, TELEWIZYJNEJ I TEATRALNEJ IM. LEONA SCHILLERA W ŁODZI. AUTORKA WYSTAWY „PŁYNE”, KTÓRĄ W SEZONIE LETNIM OGLĄDAĆ MOŻNA BYŁO W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W CIECHANOWIE ORAZ WYSTAWY „ZOBACZ” W TEATRZE INACZEJ. LAUREATKA TEGOROCZNEJ EDYCJI „WYSTAW SIĘ W CSW” ORGANIZOWANEJ PRZEZ CENTRUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W TORUNIU ORAZ ZWYCIĘŻCZYNI NAGRODY PUBLICZNOŚCI. CZŁONKINI POLISH WOMEN PHOTOGRAPHERS.





Jako twórca dużo uwagi przywiązujesz do procesu tworzenia. Odnoszę wrażenie, że jest dla Ciebie zdecydowanie ważniejszy niż jego efekt. Skąd takie spojrzenie na sztukę? A właściwie na jej wytwór?

Proces twórczy zaczyna się od podmuchu pomysłu i potem już tylko płynę! Uwielbiam to! Najważniejszy dla mnie jest czas spędzony z ludźmi i to, co możemy zaczerpnąć od siebie nawzajem. Jeśli zadbamy, aby ten proces przepływał w bezpiecznej i przyjemnej atmosferze, to na pewno poczujemy to też na zdjęciu. Naprawdę da się to zobaczyć opatrzoną okiem, czy ktoś czuł się dobrze na sesji zdjęciowej. Drugim najważniejszym/najprzyjemniejszym punktem procesu jest moment mojego spotkania sam na sam z fotografią. Czuję się wtedy jak w innym świecie, wpadam w trans obróbki zdjęciowej i odkrywam coraz to ciekawsze możliwości przedstawienia świata rzeczywistego i odre-alnienie go.

Tworzysz głównie portrety. Czemu ten rodzaj fotografii jest Ci najbliższy?

Człowiek jest mi bliski, ciekawi i zachwyca. Jest dla mnie największym wyzwaniem, które łączy się z największą satysfakcją. Nie ma schematu pracy z człowiekiem, który sprawdzi się ze wszystkimi. Każde spotkanie jest inne, każde spotkanie jest odkryciem! Fotografia portretowa jest bardzo intymnym procesem, który wymaga wzajemnego zaufania i wycucia drugiego człowieka. Ktoś powierza Ci siebie na jakiś czas, abyś Ty wydobyl z niego niesamowite rzeczy i zamknął na wieczność w prostokątnym obrazku. Pokazujesz komuś, jak go widzisz! – trzeba rozsądnie wykorzystywać tę moc i dbać o to, aby model/modelka czuli się najlepiej na świecie.

W jaki sposób wybierasz modeli do zdjęć? Co Tobą kieruje podczas pracy z nimi?

Widzę człowieka i po prostu wiem, że muszę zrobić mu zdjęcia. Nie umiem tego wytłumaczyć i nie zawsze tu chodzi o wyjątkowy wygląd – czasem wynika to z niesamowitej energii danej osoby czy też innej cechy, która po prostu sprawia, że mój wewnętrzny głos zaczyna krzyczeć i wrzeszczeć błagalnym tonem, wymuszając moje wyjście ze strefy komfortu, przełamanie nieśmiałości i podejście nawet do obcych ludzi na ulicy. Ludzie są piękni. Czasem już podczas sesji nie jestem w stanie zrobić zdjęcia, zachwycając się kimś i nie dowierzając czy dana osoba naprawdę istnieje.

Z Twoich prac przemawia do mnie człowiek – poszukujący, otwarty byt, skonstruowany z emocji, doświadczeń, wierzeń, dylematów. Z drugiej strony pojawia się Ty, którą przez Twoje prace postrzegam jako ukształtowaną artystkę, skupioną i uważną. Jak

udaje Ci się łączyć dążenie do doskonałości w formie, technice z widocznym na Twoich fotografiach niezmiernym, często nieoczywistym snem? Skąd taka wrażliwość i subtelność prac? Czy na każde ujęcie masz plan? Czy polegasz raczej na intuicji, oddajesz pole przypadkowi?

Dziękuję Pani za te przepiękne słowa. Niesamowicie mi miło. Wymagam od siebie dużo, jestem dość surowa i przez to niepotrzebnie zdarza mi się blokować samą siebie. Jednak gdy momentami uda mi się spuścić siebie z mojej własnej smyczy, z tego rozbiegu dziecięcej kreatywności, która nie boi się popełniać błędów, wychodzą najpiękniejsze rzeczy. Moim zdaniem fotografia jest to sztuka przypadku. I po prostu trzeba mieć szczęście! Zdarza mi się, że mam plan na całą sesję – wyrysowany kadr po kadrze, ale to nigdy się na tym nie kończy. Najczęściej przychodzi z konceptem w otwartej głowie, któremu pozwalam rosnąć dopiero podczas fotografowania! Słucham wtedy z czułością siebie i mojego zdjęciowego partnera. A na koniec i tak zawsze idę po radę do intuicji.

Czy poprzez fotografię komentujesz rzeczywistość?

Jakie wartości są dla Ciebie ważne?

Tak! Myślę, że każde zdjęcie, które robię, jest moją odpowiedzią na rzeczywistość – bardziej lub mniej świadomą. Część mnie marzy o tym, aby moja sztuka mówiła donośnym głosem o rzeczach dla mnie ważnych. Chciałabym wykorzystać chwilową uwagę ludzi i mieć poczucie, że to, co robię ma znaczenie. Jednocześnie traktuję tę część mojej twórczości jako autoterapię. Staram się mówić o takich rzeczach, o których ja potrzebowałam, żeby powiedziano. Druga część mnie zachwyca się malarskością fotografii, dowolnością interpretacji, zabawą, czułością sennych kadrów, tworzeniem tajemniczego świata, który jest ucieczką od tych ważnych, niezbyt przyjemnych rzeczy.

Wystawa w CSW, czyli w miejscu, gdzie zobaczyć można największych mistrzów sztuki współczesnej. W Toruniu wystawiła swoje prace m.in. wspomniana już Marina Abramović, czy Patricia Piccinini, aż przyszła kolej na Darię Górniewską. Jak odbierasz to wydarzenie?

To niesamowite przeżycie! Moja fotografia znajdowała się pośród prac przezdolnych ludzi, a w sali obok wisiały prace Helmuta Newtona. Niestety, termin tej wystawy złożył się z lockdownem i nie było mi dane zobaczyć jej na żywo. Jednak to jeden z moich pierwszych fotograficznych sukcesów, który sprawił, że uwierzyłam w siebie i swoje możliwości!

Jakie są Twoje najbliższe plany?

Planuję nie hamować siebie. Mam przed



sobą pięć lat w Szkole Filmowej i chciałabym się po prostu świetnie bawić, korzystać ze wszystkiego, co los mi podsuwa, przy okazji przypadkiem (lub nie) tworząc wartościowe rzeczy. Chcę łączyć różne media z fotografią, poszukać formy w fotografii i eksperymentować. Planuję szukać i może coś znaleźć. Bardzo zachęcam do śledzenia mojej twórczości w Internecie, bo już niedługo można

usłyszeć o sekretnych wydarzeniach! Trzymajcie kciuki za mnie, ja będę trzymać za Was! Dziękuję za propozycję tego wywiadu. Jestem absolutnie wzruszona, czuję, że spełniają się moje małe marzenia z dzieciństwa.

Dziękuję za to wyjątkowe spotkanie i mocno trzymam kciuki za powodzenie wszelkich Twoich planów.



MAŁGORZATA ŻDANOWSKA

– BIBLIOTEKARKA, PEDAGOŻKA I ANDRAGOŻKA, ABSOLWENTKA WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO. WSPÓŁPRACOWAŁA Z TYGODNIKIEM CIECHANOWSKIM, PROWADZIŁA BLOGA ORAZ REDAGOWAŁA GAZETĘ SAMORZĄDOWĄ. PASJONATKA SZTUKI, OD DZIECIŃSTWA NIEZMIENNIE ZAKOCHANA W TEATRZE. ZAPALONA PODRÓŻNICZKA. CYFROWY TUBYLEC I KULTUROWY NOMAD. ZAWODOWO OD ZAWSZE W SŁUŻBIE KULTURY.



Rugby – czyli o chuligańskiej grze, w którą grają dżentelmeni... w Ciechanowie

Powyższe słowa w wersji właściwej brzmiały: „Rugby to chuligańska gra, w którą grają dżentelmeni”. Ich autorem był brytyjski premier Winston Churchill, który dosyć zgrabnie oddał istotę tej angielskiej formy gry w piłkę. Jej celem jest zdobywanie punktów z przyłożeń i kopów na słupy. W odmianie klasycznej rugby, czyli 15-osobowej mecz trwa 80 minut, zaś w odmianie olimpijskiej, czyli 7-osobowej – 14 minut, ale w tej odmianie gra się w systemie turniejowym, czyli jednego dnia drużyna gra 3-4 mecze z różnymi drużynami. Jest to sport zupełnie różny od najpopularniejszych w Polsce gier zespołowych, bowiem odebranie piłki drużynie przeciwnej polega na zaatakowaniu zawodnika posiadającego piłkę przez obalenie go na ziemię, gdzie dalej toczy się o nią walka między zawodnikami obu drużyn. Brzmi brutalnie, ale w praktyce jest to sport bezpieczny dla zawodników, którzy zanim wyjdą na boisko, muszą być wszechstronnie przygotowani do tej formy konfrontacji. Zawodnik grający w rugby musi być przygotowany m.in. gimnastycznie, stąd treningi obejmują wszelkiego rodzaju przewroty, pady czy skoki przez przeszkody. To podstawa do wyjścia na boisko. Stąd też nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że rugby przygotowuje trenujących do różnych nieprzewidzianych sytuacji życiowych, takich jak upadki z roweru czy poślizgnięcia na lodzie. Jednak poza umiejętnościami gimnastycznymi i akrobatycznymi, sport ten rozwija zawodnika w sposób pełnowymiarowy. Treningi rugby obejmują bowiem również elementy budowania siły, szybko-

ści oraz wytrzymałości, a do tego dochodzą techniki pochodzące z zapasów czy judo. Wbrew wyobrażeniom jest to sport, w którym odnajdzie się każdy, niezależnie od warunków fizycznych. Świadczy o tym kariera takich zawodników jak Cheslin Kolbe, czy Aaron Smith, których łączy 171 cm wzrostu i ogromna popularność wśród kibiców rugby na całym świecie. Rugby jest więc sportem dla każdego i to od małego. Jego wszechstronność sprawia, że odnajdą się w nim zarówno chłopcy jak i dziewczynki, lubiące wszelką formę gier i zabaw ruchowych, jak również zabaw z mocowaniem. Rugby obecne jest również w Ciechanowie, gdzie swoje początki miało w I Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego. Uczniowie tego liceum sami chcieli poznać ten egzotyczny sport i ta pasja doprowadziła do powstania sekcji rugby w Klubie Sportowym Ciechan i Szymon Kołecki. Trenują u nas dzieci od 11 roku życia, młodzież oraz seniorzy. Ci ostatni prezentują się społeczności lokalnej podczas turniejów Polskiej Ligi Rugby 7, rozgrywanych na stadionie MOSiR w Ciechanowie. Dzieci oraz starsi zawodnicy klubu korzystają z dostępu do obiektów sportowych MOSiR na terenie Ciechanowa: boisk, sal treningowych, sali treningowej w Szkole Podstawowej nr 5, zaś do dyspozycji mają sprzęt sportowy w postaci piłek, maty zapasniczej, tarcz, sprzętu do ćwiczeń siłowych, których zakup finansowany jest przez samorząd lokalny, zarówno miasta Ciechanów jak i Powiatu Ciechanowskiego, oraz przez Ministerstwo Sportu w ramach realizacji Programu Klub. Powiat Ciechanowski w ostatnich dwóch latach współ-

finansował także obóz wakacyjny sekcji w Sromowcach Niżnych dla naszych zawodników. Z treningów rugby może skorzystać każdy, kto tylko chce spróbować tej wyjątkowej gry, która niesie ze sobą masę wartości życiowych. Rugby tworzy przede wszystkim silne więzi w drużynie, gdzie każdy zawodnik ma do wykonania konkretne zadania na boisku, a ostateczny wynik meczu nigdy nie jest dziełem tylko jednej osoby. Szacunek dla przeciwnika, z którym po meczu czy turnieju udajemy się na tzw. „trzecią połowę” oraz dla kolegów/koleżanek z drużyny to podstawa w rugby. Te wartości są naczelnymi zasadami, jakie wspólnie z moimi zawodnikami przekazujemy wszystkim, którzy zaczynają swoją przygodę z tą dyscypliną: każdy jest u nas mile widziany, szanowany od początku i wspierany przez starszych kolegów. Zapraszam na treningi rugby już od 11 roku życia i gwarantuję pozytywną atmosferę w grupie, wsparcie dla każdego dziecka i nastolatka, a przede wszystkim pełnowymiarowy rozwój fizyczny i osobowy. Szczegóły dotyczące terminów treningów można uzyskać poprzez bezpośredni kontakt przez profil sekcji rugby KS Ciechan na portalu społecznościowym Facebook, jak i telefonicznie



ŁUKASZ GĄSIOROWSKI

- TRENER RUGBY W KS CIECHAN I SZYMON KOŁECKI.
GŁÓWNE PASJE SPORTOWE TO WYCIECZKI GÓRSKIE
W TATRY ORAZ JUDO, OBECNIE JUŻ TYLKO JAKO KIBIC

KINO ŁYDYNIA

**POWIATOWE
CENTRUM KULTURY I SZTUKI
IM. MARII KONOPNICKIEJ
W CIECHANOWIE**

31 grudnia (piątek), godz. 18.00
Sylwestrowy Koncert – Wielka Gala „Johann Strauss Show”.
Podczas antraktu lampka szampa oraz poczęstunek w formie bankietu.
Sala widowiskowa, wstęp - 125 zł

SALA STUDYJNA

| 17 XII kino obcokrajowe | | | | | |
|----------------------------|-------|---|-------------------------------|------------------------------|-----------------|
| 18 | 13.30 | Dziadek do orzechów | Reżyseria: c Teatrul Bolzanoj | Wzrost: 25d | Ujęty: 15d |
| | 16.00 | Misiek: ekipa na wakacjach | USA 1 godz. 31 min. | Animowany przygodowy komedia | 2D dubbing B.O. |
| | 18.00 | Kino na obcasach Biały potok | Polska 1 godz. 19 min. | Komedia obyczajowa | 2D 12 |
| 19 | 16.00 | Misiek: ekipa na wakacjach | USA 1 godz. 31 min. | Animowany przygodowy komedia | 2D dubbing B.O. |
| | 18.00 | Powrót do tamtych dni | Polska 1 godz. 44 min. | dramat | 2D 15 |
| | 20.00 | Biały potok | Polska 1 godz. 19 min. | Komedia obyczajowa | 2D 12 |
| 20 XII kino obcokrajowe | | | | | |
| 21-23 | 16.00 | Misiek: ekipa na wakacjach | USA 1 godz. 31 min. | Animowany przygodowy komedia | 2D dubbing B.O. |
| | 18.00 | Powrót do tamtych dni | Polska 1 godz. 44 min. | dramat | 2D 15 |
| | 20.00 | Biały potok | Polska 1 godz. 19 min. | Komedia obyczajowa | 2D 12 |
| 24-25 XII kino obcokrajowe | | | | | |
| 26-30 | 17.00 | Misiek: ekipa na wakacjach | USA 1 godz. 31 min. | Animowany przygodowy komedia | 2D dubbing B.O. |
| | 19.00 | Dom Gucci | USA 2 godz. 37 min. | Biograficzny dramat | 2D napisy 15 |

KINO ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIANY REPERTUARU.

| 17-19 | 15.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
|-------------------------|-----------------------|---------------------------------------|----------------------------|---------------------|-----------------|
| | 17.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | Premiera 19.00 | WEST SIDE STORY | USA 2 godz. 36 min. | Dramat musical | 2D napisy 12 |
| 30 XII kino obcokrajowe | | | | | |
| 21 | 15.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 17.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 19.00 | WEST SIDE STORY | USA 2 godz. 36 min. | Dramat musical | 2D napisy 12 |
| 22-23 | 14.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 16.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 18.00 | Premiera Matrix | USA 2 godz. 20 min. | Akcji Sci-Fi | 2D Napisy 12 |
| | 20.45 | WEST SIDE STORY | USA 2 godz. 36 min. | Dramat musical | 2D napisy 12 |
| 31 XII kino obcokrajowe | | | | | |
| 26-27 | 14.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 16.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 17.00 | Matrix | USA 2 godz. 20 min. | Akcji Sci-Fi | 2D Napisy 12 |
| | 20.45 | WEST SIDE STORY | USA 2 godz. 36 min. | Dramat musical | 2D napisy 12 |
| 28-30 | 14.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 16.00 | Clifford. Wielki czerwony pies | Kanada/USA 1 godz. 36 min. | Familijny animowany | 2D dubbing B.O. |
| | 18.00 | Matrix | USA 2 godz. 20 min. | Akcji Sci-Fi | 2D Napisy 12 |
| | 20.45 | WEST SIDE STORY | USA 2 godz. 36 min. | Dramat musical | 2D napisy 12 |

**STYCZEŃ W POWIATOWEJ
BIBLIOTECE PUBLICZNEJ
W CIECHANOWIE**

Wernisaż fotografii Kazimierza Kosmali

12 stycznia

- Czy twoje dziecko ma kłopoty?
- Joanna Kiszkurko

20 stycznia

- Spotkanie z Marią Elward

21 stycznia

- Spotkanie autorskie z Robertem Kulikiem

25 stycznia

- Spotkanie DKK

31 stycznia – 11 lutego

Ferie w bibliotece:

„Zima, bałwanki, śnieg i sanki”

- zajęcia plastyczne;

„Stoję przy mikrofonie...” – karaoke

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Ciechanowie I Wydział Cywilny, postanowieniem z dnia 25 października 2021 roku zezwolił Andrzejowi Poznańskiego oraz Marcie Poznańskiej złożyć do depozytu sądowego kwotę 61 (sześćdziesięciu jeden) groszy, która to kwota zostanie wydana Skarbowi Państwa na jego żądanie bez żadnych warunków.

Jednocześnie Sąd Rejonowy w Ciechanowie I Wydział Cywilny wzywa Skarb Państwa do odbioru wyżej opisanego depozytu bez żadnych warunków – w terminie trzech lat od ukazania się niniejszego zawiadomienia; w przypadku nieodebrania depozytu, po upływie wskazanego terminu nastąpi jego likwidacja z mocy prawa.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Ciechanowie I Wydział Cywilny, postanowieniem z dnia 29 października 2021 r. zezwolił Radosławowi Gilertowi na złożenie do depozytu sądowego kwoty 4 000,00 zł (cztery tysiące złotych), przysługującej Sławomirowi Jędrzyzkowi, s. Eugeniusza i Janiny, zmarłemu dnia 27 marca 2021 roku w Gołyminie-Ośrodku, które to kwoty zostaną wydane osobie bądź osobom uznanym za spadkobierców Sławomira Jędrzyska na jej lub ich żądanie, pod warunkiem przedstawienia aktu poświadczenia dziedziczenia lub odpisu prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po zmarłym Sławomirze Jędrzyzku.

Jednocześnie Sąd Rejonowy w Ciechanowie I Wydział Cywilny wzywa osobę bądź osoby uznane za spadkobierców Sławomira Jędrzyska do odbioru wyżej opisanego depozytu, po przedstawieniu aktu poświadczenia dziedziczenia lub odpisu prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po zmarłym Sławomirze Jędrzyzku – w terminie trzech lat od ukazania się niniejszego zawiadomienia; w przypadku nieodebrania depozytu, po upływie wskazanego terminu nastąpi jego likwidacja z mocy prawa.



UROKI POWIATU

